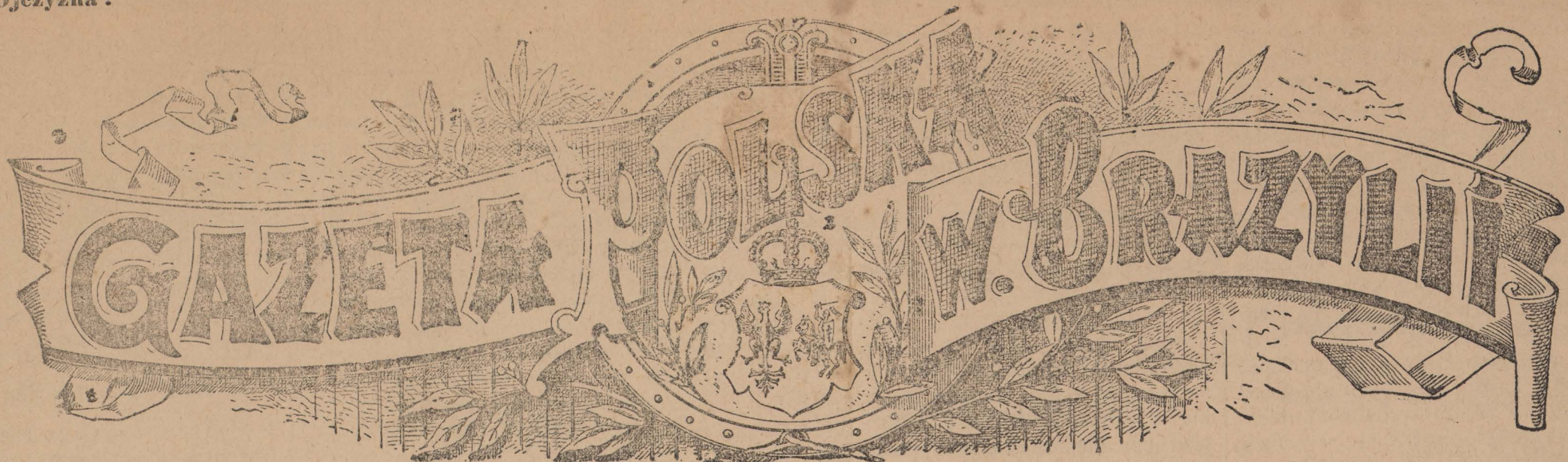




Nr. 59.

Kurytyba, dnia 7 Listopada 1914

Rok XXII.

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes),
listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”

RUA AQUIDABAM

Curityba - Paraná — Caixa p. B.

HR. KRZYSZTOF MIEROSZOWSKI

JEZUICI.

(Ciąg dalszy).

Praca Jezuitów.

Jezuici usilnie pracowali nad utwierdzeniem i rozszerzeniem wiary, podniesieniem oświaty i kultury w obyczajach, zwłaszcza pomiędzy ludem.

Przy kościołach swych, zakładali bractwa Opatrzności, Dobrej śmierci a od roku 1718 Sarca Jezusowego. Gdzie zaś były szkoły: kongregacje maryjańskie dla studentów, szlachty i mieszczan. W wieku XVIII. było w Polsce domów misyjnych 200. Ta praca misyjna Jezuitów szła nawet poza granice Rzeczypospolitej, np. do Mołdawii, Wołoszy, Bessarabii i w Jassy; wreszcie w Krymie, gdzie przebywało do 48 tysięcy Polaków — jeńców, niewolników, sług i ludzi wolnych, trudniących się handlem i zarobkiem, i tam niesli pomoc duchową. Wielu z Jezuitów tam przebywających dostało się do niewoli tatarskiej.

Kolegia jezuicka zakładano w sposób następujący: Zaproszeni przez fundatorów przybywali zazwyczaj dwóch Jezuitów do miasta, jako misjonarze i pomocnicy proboszcza lub kaznodziei. Otrzymywali w kościele katedralnym kolegiackim lub faryjnym, jedną z kaplic bocznych dla swego wyłącznie użytku. W niej odprawiali mszę św. słuchali spowiedzi, wykładali Pismo św. i katechizowali. Kazania jednak mi-

wali z ambony. Mieszkali na probostwie. Z czasem budowali dom własny lub gotowy nabywali drogą kupna. Przy domu lub rezydencji stawiali drewniany kościół i otwierali klasy gramatykalne, potem klasy wyższe. Z biegiem lat, z mnożeniem się dochodów, rozszerzano i budowano nowe gmachy. Zakładano szpitale, apteki i drukarnie. Wszystkich kolegii początek był sobie podobny.

Przy każdej szkole istniała kongregacja maryjańska, czasem nawet dwie i trzy, stosownie do liczby uczniów, a każda miała własne fundusze. Dalej, istniała bursa dla chorych ubogich studentów, bursa muzyków, której kapela przyszywała w kościele i przy uroczystościach szkolnych.

W kościołach swych, zaprowadzali Jezuiti od razu stały porządek mszy św., kazań, nabożeństw i tp. Zaś obowiązek kapłanów szpitalnych i więziennych spełniali bezpłatnie.

Do połowy XVII w. (1650 mniej więcej) główna działalność Jezuitów zwrócona była przeciw dysydem, głoszącym »nowinki« wiary. Szkoła, ambona, prywatną rozmowę, sprowadzali magnatów i zamożną szlachtę do wiary ojców, a przez nich i przy ich pomocy nawracali młodszą szlachtę i mieszczan; lud zaś szedł za swymi dziedzicami.

Później, praca Jezuitów zwraca się głównie do ludu.

Tym sposobem dokonali Jezuiti swego zadania, dla którego sprowadził ich do Polski Hozjusz, mianowicie: jedności religijnej w Rzeczypospolitej

Kolegia jezuicka.

Nie możemy opowiadać historii wszystkich jezuickich misji i domów w Polsce. Podobne jedne drugim, — zresztą bardziej ciekawego zwracamy do wspomnianego już na początku, dzieła O. Załęskiego: »Jezuici w Polsce«, które nam posłużyło do określenia niniejszego szkicu — powiemy coś nie coś tylko o »Domu św.

Barbary w Krakowie«, który nam wszystkim jest tak drogim.

Otóż przez cztery lata pracowali Jezuiti w Krakowie, jako pomocnicy X. Płazy, proboszcza św. Szczepana (na Piasku). Na prośbę O. Possewina, król Batory, wyjechał u biskupa krakowskiego Piotra Myszkowskiego, przywilej i 1 lutego 1583 r. oddaje on im na »wieczne czasy« »użytek i użytkowanie«, kościółek cmentarny św. Barbary, założony przez królową Jadwigę tuż obok kościoła Panny Maryi, (3 października 1394 r.) — przy którym, w kamienicy Ledwasa, O. Stanisław Grodzicki otworzył rezydencję św. Barbary. W lecie roku 1584 ks. Piotr Skarga, z ofiar książąt Jędrzeja i Krystyny Sapiechów, kościół odnowił.

Tutaj działał X. Skarga aż do r. 1608 tj. aż do przeniesienia stolicy państwa do Warszawy. Za jego staraniem założone zostało (21 października 1592 r.) Arcybractwo Miłosierdzia i Banku pobożnego (1586), bractwo św. Łazarza r. 1592; »posagowa skrzynka« św. Mikołaja 1598 r.

Z Krakowa wyprawiali się Jezuiti na misję »podgórskie«, do Biecha, Starego i Nowego Sącza. Lubawli i td. Podczas morowego powietrza, nawiedzającego Kraków — z małymi przerwami — od roku 1588 do 1625 Jezuiti obiegali zapowietrzonych. Zmarło wtedy na zarazę dwadzieścia tysięcy osób — między niemi dziesięciu Jezuitów, sześciu księży, czterech braci. Dom św. Barbary stał przez parę miesięcy puszką, zamkniętą. Ruina miasta stała się zupełną.

Z początkiem listopada 1773 ogłoszone zostało 7 księgom, 4 braciom domu profosów, brewe kasacyjne zakon Jezuitów, a kościół św. Barbary oddał ks. biskup Sałtyk 1. grudnia 1774 kongregacji kupieckiej.

Za Austryaków, objęli kościół św. Barbary X. X. Miechowici, aż w r. 1874, powierzone Jezuitom »provisorczną, bezpłatną administrację« kościoła. Od r. 1908

przeszła św. Barbara na własność O. O. Jezuitów.

Również za staraniem X. Skargi, funduje król Zygmunt III okazały kościół św. Piotra w Krakowie. Budowę rozpoczęto w r. 1597 ukończono zaś 1618, równocześnie stawiając gmach obok, przeznaczając go na kolegium jezuickie.

Niestrudzony ks. Skarga zwraca swą uwagę i w stronę Żmudzi, gdzie pogaństwo najdłużej się zachowało, bo prawie do r. 1610. Tam grasował kalwinizm i arianizm. Posyła więc do Wilna misjonarzy Jezuitów, a w r. 1607 zakłada rezydencję jezuicką w Krozach nad Krośną.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Królestwo Polskie pod względem strategicznym.

Zachodnie prowincje cesarstwa rosyjskiego na południowy zachód od Dźwiny i na zachód od Dniepru tworzą trzy odrębne teatry wojenne.

Litwa wraz z Białorusią, odgródzona od prawobrzeżnej Ukrainy i Wołynia bagnistym Polesiem, rozdziela powyższe terytoria na tereny pod względem strategicznym wcale odrębne.

Zaś Królestwo Polskie, wchodząc kłosem w głąb granic państw niemieckiego i austriackiego, stanowi trzeci, przedni teatr wojenny, od północno-zachodniego (wileńskiego) i południowo-zachodniego (kijowskiego) zasadniczo odmienny.

Terytorium Królestwa posiada w razie wojny dla armii rosyjskiej znaczenie nadzwyczajne. Albowiem armia rosyjska skoncentrowana nad Wisłą, stoi na najkrótszych drogach do Berlina i centralnej Austrii i grozi flankowemu ruchowi zarówno Niemców w Prusach Wschodnich jakoteż armii austriackiej we wschodniej Galicji.

Zagrażając jednakże ruchy przeciwni-

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnica zamku carskiego.

(45)

Krewni przedstawiali jej trudności podobnej podróży malowali jej życie na Syberii w najstraszniejszych barwach, lecz nie zdolali jej nakłonić do zmienienia postanowienia, oświadczyła im, że żadna moc świata nie zdoła jej nakłonić do zaniechania przedsięwzięcia.

— Należy do mnie, więc powinna być towarzyszka mej niedoli, jak była towarzyszka radości i szczęścia.

Zona pochodziła z biednej rodziny i nie miała pieniędzy na opędzenie tak dalekiej podróży.

Nie pozostawa o jej nic innego, jak zwrócić się do ministerstwa spraw wewnętrznych, by jej pozwolono przyłączyć się do transportu skazańców.

Pozwolenie to otrzymała.

Wiedząc, że wygnanców odstawiają do Tomsku kolejami i okrętami, stąd zaś muszą odbywać drogę pieszo.

Zona mogła dopiero po szesnastu miesiącach przybyć do mnie, po szesnastumiesięcznym marszu mógłbym być ją dopiero uściskać, gdyby wogóle było postanowionym, abym ją znowu zobaczył.

Lecz nie było jej danem dojść do celu. Doktor Beloi zamilkł, bolesny jęk wydarł się z jego piersi spuścił głowę i szedł w milczeniu.

Potem ciągnął dalej swoje opowiadanie.

— Długo nadzieja, męstwo i miłość dawały jej siłę.

Z bohaterstwem znosiła cierpienia, niedos-

tatek i nędzę, lecz siła ludzka ma swoje granice.

Długi niedostatek, ciągła obawa o męża i dziecię pozostawione w Petersburgu zniszczyły jej ciało.

Tak była biedną i nieszczęśliwą, że wzbudzała litość w przestępcach, w których towarzystwie odbywała podróże.

Lecz gdy transport zbliżył się do Irkucka na nowo odważyła i ufność ją ożywiła, spodziewała się bowiem za parę tygodni mnie zobaczyc.

Ciągle mówiła o mnie i cieszyła się nadzieją połączenia się znowu ze mną.

Lecz nagle jak piorun razita ją niespodziewana wiadomość.

Dotychczas miałem wyznaczony Werchołańsk za miejsce pobytu, lecz gdy się dowiedziało, że zona moja znajduje się w drodze do mnie, wytransportowano mnie o wiele dalej w głąb Sybiru.

Zakazano mi mieszkać w Werchojańsku.

Gdy więc moja biedna zona przybyła do Werchołańska i spodziewała się mnie tutaj zastać, powiedział jej oficer policyjny z zimnym uśmiechem, że musiała się pomylić bo jej mąż nie mieszka w Werchołańsku.

I aby jeszcze bardziej spotęgować jej boleść dodał pod maską współczucia.

— O, biedna pani, jeszcze pięć tysięcy kilometrów musisz przebyć, lasy i góry oddzielają panią od jej męża. W tym roku nie zobaczy go już pani, musisz jeszcze wiele tygodni podróżować na sianach zaprzężonych w psy i reny przez pustynie północnej Azji.

Biedna zona nie odpowiedziała nic.

Szorstko otwartemi oczyma patrzyła na urzędnika potem wybuchła głośnym śmiechem

— dostała obiedu

— Biedny, biedny człowiecze! — zawołał Bojanowski — ileż to musiałeś wycierpieć.

— A wszystko niesprawiedliwie — krzyknął

Beloi, zaciskając pięście — bo nic nie zrobiłem tym, którzy zamordowali mi żonę i zabrali dziecko i życie, nie byłem dotąd nawet ich nieorzytaczem.

— No i w Europie dziwią się jeszcze — dodał Bojanowski — że ci którzy nadużywają swej potęgi, albo też ją niewiernym sługom dają nadużywać, mają nieprzyjaciół.

Gdyby tak cywilizowany świat mógł słyszeć skargę, z ust pańskich płynącą, każde uczuciowe serce zapaliłoby się gniewem i życzeniem zemsty.

— Lecz cóż się stało z pańską biedną żoną.

— Umarła w parę miesięcy w szpitalu więziennym w Irkucku — odparł lekarz ostatecznym głosem — i nie zobaczyła się ze mną ja zaś widziałem ją, widziałem jej zwłoki.

Bo ci szatani w ludzkim cielesie nie złożyli jej nawet w spokojnym grobie.

Najbliższy transport więźniów, zdążający z Irkucka w moje strony, musiał zabrać ze sobą werek ciała mej żony i pewnego dnia gdy wyszedłem rano z domu, by odgarnąć śnieg przed progiem, znalazłem worek.

— Otworzyłem go — nie wiem nic więcej co się ze mną stało, wiem tylko, że znalazłem mnie nieprzytomnego przy trupie żony.

Następnego dnia pochowałem drogie zwłoki przy gościńcu, gdzieśmy się spotkali, i co dziennie przebywałem jakiś czas na jej grobie i mówiłem do odrętwiałej ziemi, jakby ona, co pod nią spoczywa, mogła mnie rozumieć.

Jednak miała słusność mówiąc, że przecież przyjdzie do mnie, przyszła, lecz nie po to, żeby ze mną żyć, lecz aby zgnić w sybirskiej ziemi.

Beloi zapadł w głębokie milczenie, które przerwał dopiero gdy już byli we wsi.

Wskazał na ubogą chałupę, pokrytą gon-tami.

— Tu jest mój dom, proszę wejść.

Chata zamieszkiwana przez doktora Beloi

nie różniła się niczem od zwyczajnego przybytku nędzy, które zamieszkiwali osiedleńcy.

— Składała się z jednej większej i jednej mniejszej izby, obie prawie zupełnie puste.

Mniejsza służyła zapewne za kuchnię, bo był w niej ogromny piec, a nawet piec do pieczenia ciasta.

Natalia była zupełnie nieprzytomną, gdy ją Bojanowski wniósł do chaty i położył na łożu, doktor Beloi starał się złagodzić gorączkę zimnemi okładami, lecz zdawało się, że sztuka jego odniosła tylko bardzo małą korzyść, gdyż gorączka chorej wcale się nie zmniejszyła.

Bojanowski posłał się tymczasem jadać do postawionem przez doktora.

Chociaż bardzo się obawiał o los Natalii i ze strachem czytał przygnębienie na twarzy lekarza, jednak natura żądała swoich praw, więc zasiadłszy jadł, jak może tylko jeść ktoś, co odbył długą i uciążliwą drogę.

— A wiecie wy — zwrócił się Beloi do Bojanowskiego, wlaśszy chorej dziesięć kropel czerwonego płynu z flaszeczki — czy wiecie, że za tę drobną usługę lekarską sroga kara spotkałaby mnie, gdyby się urzędnik policyjny o tem dowiedział?

— Jakżeż to być może? — zawołał zdziwiony Bojanowski — w tej azyatyckiej pustyni powinni być wdzięczni lekarzowi za pomoc w chorobach, nie zaś go karać za to!

Twarz doktora zaszepiła się. Szybko zdjął ze siebie ubranie, ściągnął grubą koszulę i odkrył płeć.

Bojanowski spostrzegł, że płeć lekarza są pokryte ranami i sińcami, które musiały być niedawno zadane.

— Patrzcie się — rzekł z gorączką — to dostałem za to, że przez operację uratowałem życie ludzkie.

Wiesz zapewne, przyjacielu, że wygnan-

721 milionów kontrybucyi wojennej.

Urządowe zestawienie kontrybucyi, nałożonych przez władze wojskowe niemieckie na miasta zajęte przez armię niemiecką, jest następujące:

Bruksela	200 milionów franków
Liege (miasto)	10 » »
Liege (prow.)	50 » »
Loewen	100.000 »
Lille	7.200.000 »
Armentieres	500.000 »
Lens	700.000 »
Roubaix	1.000.000 »
Termonde	1.090.000 »
Brabancya	450.000.000 »
Gandawa	100.000 »
	i 2.200 cygar
Amiens	1.000.000 »
	i 100.000 cygar
Razem:	721.500.000 franków

Wojna święta przeciwko Francji.

Z telegramów tureckich dowiadujemy się, że w zaanektowanym niedawno przez Francję i Hiszpanię Marokku, szerzy się gwałtowny bunt przeciw jarzm francuskiemu.

Naczelnicy szczepli marokańskich pobudzeni przez agitatorów tureckich ogłosili »wojnę świętą« w imię islamu przeciw francuskiemu najezdcom.

Z POLSKI.

W Królestwie Polskiem.

Na południu od Warszawy toczą się w dalszym ciągu mordercze walki między prusko-austriacką a rosyjską armią, prowadzone ze zmiennym szczęściem, na razie bez konkretnego rezultatu.

Jednakże nowe niemiecko-austriackie siły wojskowe nacierają ostatnimi czasy w kierunku Wisły, co zaniepokoiło wysoce rosyjski sztab generalny.

Celem wzmocnienia swych szeregów ścigali Rosyanie resztki pokonanej armii swej z Galicji zachodniej.

Chcąc powstrzymać marsz świeżych wojsk niemieckich na Warszawę zaatakowała kawaleria rosyjska pułki niemieckie w gubernii suwalskiej. Doznała jednak dotkliwej porażki; 2700 jeńców rosyjskich i 9 karabinów maszynowych dostało się w ręce niemieckie.

Miedzy Opawem a Ostrowcem wypędziły wojska niemieckie Rosyan z silnie ufortyfikowanych pozycji, zabierając im do niewoli 3.000 żołnierza.

Nad Wisłą odnieśli Austriacy pewne znaczące sukcesy. Mianowicie zaatakowane pod Radomiem trzy rosyjskie dywizje kawalerii, zostały rozbite i zmuszone do cofnięcia się pod Iwanogrod.

W mniejszych potyczkach na zachód od Iwanogrodu zabrali Austriacy 4800 jeńców rosyjskich do niewoli.

Na terenie galicyjskim

40.000 Rosyan padło pod Przemysłem.

O walnem zwycięstwie austriackiem pod Przemysłem, które złamało ofensywę rosyjską w Galicji pisze urzędowy dziennik wiedeński następująco:

»W pasie otaczającym warownię przemyską zostały przez wybuch min podziemnych całe kompanie rosyjskie, wraz z oficerami poszarpane w kawałki. Zaś w atakach na twierdzę z dnia 6 i 9 października stracili Rosyanie 40 tys. wojska a więc cały korpus.«

Po tej świetnej wygranej gnali Austriacy niedobitków rosyjskich aż pod Sienawę i Leżajsk.

Równocześnie w Galicji zachodniej odniosła armia austriacka szereg znakomych zwycięstw nad przeciwnikiem, dzięki którym oczyściła tę część kraju zupełnie z wojsk rosyjskich. O pogromie Rosyan pod Tarnobrzegiem i Bieczem pisaliśmy dawniej.

Prócz tych zwycięstw pobito wojska rosyjskie (dnia 8 i 9 października) pod Łańcutem i Tarnowem rozbijając je tak gruntownie, że tylko niedobitki zdołały uciec linią Wisły do Królestwa w kierunku Iwanogrodu.

Przeto dzięki wyżej wymienionym zwycięstwom oręża austriackiego, cała Galicja zachodnia i wschodnia z wyjątkiem Lwowa i północnych jego okolic, znajduje się znów w ręku Austrii.

Na morzu.

Według doniesień z Buenos Aires w nocy z niedzieli na poniedziałek zaatakowały na wybrzeżu chilijskiem kłozowniki niemieckie »Schamhorst«, »Gneisenau« i »Nuernberg«, angielskie statki wojenne »Glasgow«, »Ohsut«, »Mommouth« i »Good-Hope«. »Mommouth« został zatopiony, »Good-Hope« spłonął a dwa angielskie okręty zmuszone zostały do ucieczki.

Z Londynu donoszą że flota niemiecka, zaopatrzona w działa najnowszej kalibru opuściła dopiero w tych dniach port niemiecki Kiel, by zmierzyć się z flotą angielską na otwartym morzu.

WOJNA TURECKO-ROSYJSKA.

Z Paryża donoszą, że armia turecka w liczbie 300.000 znajduje się na granicy rosyjskiej i wkroczyć ma do Kaukazu.

Równocześnie flota angielsko-francuska rozpoczęła bombardowanie Dardaneli.

Zaś na morzu Czarnem na wybrzeżu Małej Azji obok portu Sinope zatopił kłozownik turecki, okręt wojenny rosyjski.

Z BRAZYLII

Napad fanatyków.

Dnia 25 października napadli fanatycy kolonię położoną w sąsiedztwie stacyi Antas. Było to w niedzielę; wielu kolonistów bawiło w okolicznych lasach na polowaniu.

Około 9. godz. z rana usłyszano na jednym końcu kolonii silny huk strzałów karabinowych. 120 fanatyków wypadło z lasów i zaatakowało kolonię.

Natychmiast zebrała się garka kolonistów by z bronią palną w ręku stawiać opór napastnikom.

Kilku zaś posłańców pospieszyło do oddalonego o 6 km. od kolonii obozu wojsk federalnych z prośbą o pomoc. Koloniści zdołali ogniem karabinowym wstrzymać banbytów aż do chwili nadejścia wojska.

Skoro natarło na fanatyków wojsko, walka nie trwała długo — uciekli po krótkiej bitwie w lasy.

Na pobojowisku zostawili fanatycy 12 trupów zaś koloniści 2.

Szanownym Rodakom na Papanduvinha (col. Romão) podajemy do wiadomości, że ks. Proboszcz odwiedzi kolonę w dniach 4, 5, i 6 grudnia.

Dnia 6 grudnia odbędzie się poświęcenie nowego dzwonu.

Przy tej okazji urządzą komitetowi fantową loteryę na zapłacenie tego dzwonu. Prosi się gorąco o liczny udział i dostarczenie fantów. Komitetowym, którzy pracują nad przyozdobieniem kaplicy, serdeczne »Bóg zapłać«.

Ks. Paweł Kondla.

OD REDAKCYI.

Pana Józefa Ścisłewskiego prosimy o jaknajprzedsze podanie adresu w jego własnym interesie.

KALENDARZE

Sw. MICHAŁA

na rok 1915

już nadeszły i są do nabycia w redakcyi »Gazety Polskiej« po cenie następującej:

1 tuzin	—	—	10\$000
1/2 tuzina	—	—	5\$000
1 egzemplarz	—	—	1\$000

Koszta przesyłki poniesie redakcyja.

Poszukuje miejsca

Mamka

do małego dziecka

Blizsza wiadomość: rua Misericordia 76.

Marya Dmyterko

Franciszek Banach z Rio Vermelho poszukuje brata swego Franciszka Banacha, który swego czasu zamieszkiwał w Itayopolis.

Dyplomowana AKUSZERKA i masażystka

HELENA WERPACHOWSKA

z praktyką w szpitalu św. Łazarza i w klinice Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

W razie potrzeby udziela porad o każdej porze dnia i nocy. Przyjmuje do domu Panie na czas słabości.

Masaż leczniczy i kosmetyczny.

Telefon do sklepu Benjamins Loucas od godziny 6 ej rano do 8 ej wieczór.

Adres:

ul. Travessa da Ordem

(dawniej Assunguy) Nr. 67

Hotel „Europeo“.

Podaje do wiadomości Rodak w przejeżdżających przez portowe miasto Santos, że w Hotelu »Europeo« znajdują dobre i względnie tanie życie i ucziwą polską obsługę.

Hotel ten znajduje się w pobliżu stacyi kolejowej i portu. Mówią tam po polsku i rusku.

Adres: rua São Bento, nr. 11 — Santos

Franciszek Sierpiński.

Karol Liszewski

przeniósł swój sklep z placu Zacharias na ulicę Retcliffe n. 7 naprzeciw szkoły Oliweira Bello tuż obok placu Zacharias Sklep zaopatrzony obficie w wszelkie towary kolonialne.

Kupuje produkta rolne.

W nowym domu są także pokoje noclegowe dla podróżnych po cenach przystępnych.

ZEGARMISTRZ

REINALDO TAMPLIN

ul. Riachuelo 43. — Curytyba

Wykonuje wszystkie zamówienia w zakresie zegarmistrzostwa wchodzące. Przyjmuje również wszelkie najdelikatniejsze roboty z zakresu mechaniki. — Posiada na składzie obfity wybór okular, cwikierów, szkiele i innych optycznych przyborów. Poleruje, szlifuje i umieszcza szkła i drogocenne kamienie. Poleca swój zakład względem Szanownej Publiczności.

Jest do sprzedania

PLAC Z DOMEM

o 2 pomieszkaniach dających miesięcznego dochodu 55\$000. Blizsza wiadomość u p. Jana Ulandowskiego, rua Augusto Stelfed.

Kilkanaście kalgerów białej milii

kupuje stale po umiarkowanych cenach. Interesowani zechcą się do mnie zgłosić.

Franciszek Orzechowski.

Rua do Correio N. 15

Dr. Med. JANINA NOWICKA

(lekarzka)

Fakultetu Paryskiego.

Specjalność:

choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerja.

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Rua Commendador Araujo, Nr. 69.

Dobra okazja!

Kto zechce mieć dobre i eleganckie ubranie po cenach przystępnych, musi je zamówić u polskiego krawca Franciszka KURECKIEGO, przy ulicy Saldanha Marinho Nr. 129.

Wielki wybór towarów.

Wykonuje się ubrania męskie i damskie.

O niezwyklej sile leczniczej w poszczególnych wypadkach przez

„Isis Vitalin“

daje niżej podany list następujące świadectwa:

Ogólnie znany i poważany kupiec, p. Victorino de Souza Bacellar, zamieszkały niedgdy w Joinville, dziś w Rio Negro (Paraná), pisze do przyjaciela swego, sławnego lekarza D-ra Wigando Engelke, zamieszkałego dawniej również w Joinville a dziś w Blumenau — co następuje:

»Muszę oznajmić Panu o niezwykle uleczeniu, które uskuteczniłem przy pomocy »Isis Vitalin«. Pan wie, że cieszyłem się zawsze dobrem zdrowiem, chociaż cierpiałem niekiedy na bole głowy, które bez wątpienia były następstwem mojej ustawicznej pracy przy biurku.

Jednakże ubiegłego roku dnia 25 sierpnia doznałem silnego zawrotu głowy wskutek czego musiano mnie wziąć na ręce i położyć do łóżka. Przez trzy miesiące pielęgowano mnie bezskutecznie. Podczas tego uczuwałem jaknajdotkliwsze bole w całej głowie a szczególnie w skroni i w tyle głowy. W czwartym miesiącu choroby zalecił mi pewien przyjaciel »Isis Vitalin« a ja idąc za tym promykiem nadziei, zacząłem tego lekarstwa używać.

Dzięki Bogu i temu niezwyklemu środkowi leczniczemu, uczulem wkrótce znaczną ulgę i zmniejszenie moich ogromnych cierpień. Już dnia 25 grudnia mogłem wstać z łóżka, w którym musiałem przeleżeć aż 4 miesiące; dziś te ciężkie chwile cierpień mam za sobą.

Jeszcze dziś używam tego wspaniałego środka leczniczego »Isis Vitalin«u, przy używaniu którego czuję się z dnia na dzień czemraz silniejszym, zdrowszym i zdolniejszym do pracy.

Proszę Pana, jako drogiego przyjaciela, o szczególną łaskę wyrażenia zasłużonemu laboratoryum »Isis« mego wdzięcznego pozdrowienia wraz z prośbą opublikowania tego listu dla dobra wszystkich cierpiących

Z pełnym szacunkiem

Victorino de Souza Bacellar

Rio Negro (Paraná) 23 stycznia 1914.

Na sprzedaż

Szakier 5 kartowy — 2 1/2 alkra ziemi wraz z domem murowanym stodołą nową, lasem i ogrodem o drzewach owocowych w pobliżu kościoła na kolonii Abranches 4—5 km. od Kurytyby.

Blizsza wiadomość w redakcyi.

Akuszerka

dyplomowana z Warszawy

Adela Gross

przyjmuje zamówienia w swej specjalności

rua Graciosa, Nr. 148

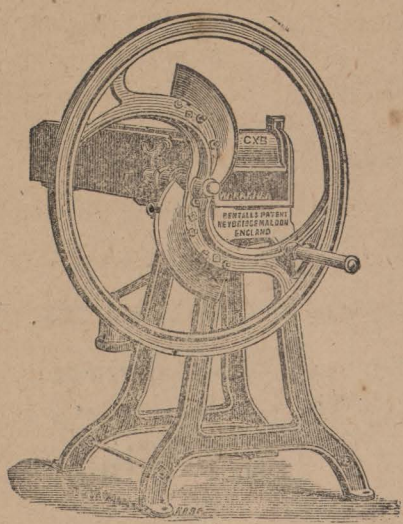
Dr. GABRYEL NOWICKI

(lekarz)

Fakultetu Paryskiego.

Specjalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby wewnętrzne. Choroby żołądkowe.

Przyjmuje od 3 do 5. po południu.



„CASA METAL“

HAUER JUNIOR & WEISER
CURITYBA

Rua 15 de Nowembro Nr. 44

„Caixa do Correio Nr. 140 — Adres telegr.: „METAL“

Pierwszorzędny DOM Importowy!

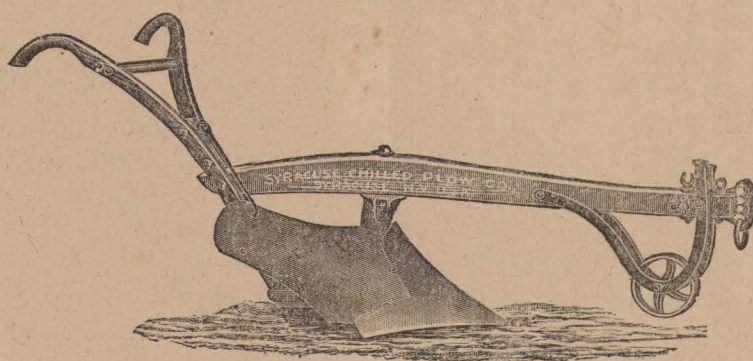
Wielki skład pługów, maszyn i narzędzi rolniczych, jakoteż

obfity wybór:

żelaza, stali, towarów ze-

laznych i szklanych,

oraz sprzętów gospodarstwa do-
mowego i t. d.



Dr. Szymon Kossobudzki

ul. Commendador Araujo, Nr. 8.

Przyjmuje od 1 do 4 popołudnia.

Telefon nr. 537. CURITYBA -- PARANÁ

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje
codziennie od 8 rana do 5 wieczorem

wyjmuję zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

„ISIS-VITALIN“

Badany i aprobo-
wany przez naj-
wyższy urząd sa-
nitarny
w Rio de Janeiro



Zatwierdzony de-
kretem L. 240
według ustaw L.
5156 z dnia 8 go
marca 1914 roku

„ISIS-VITALIN“

odnawia cały obieg krwi i jest nieocenionym lekiem
na każdą chorobę.

„ISIS-VITALIN“

dodaje werwy życiowej i ochoty do życia.

„Isis-Vitalin“

powoduje zdrowy i czysty wygląd.

„Isis-Vitalin“

ożywia nerwy i dodaje im świeżości i tężyzny.

„ISIS-VITALIN“

pobudza apetyt i przyspiesza trawienie.

„ISIS-VITALIN“

jest bardzo smacznym napojem, chłodzącym roz-
grzewaną krew, służy przeto jako znakomity
napój stołowy.

„Isis-Vitalin“

może każdy z korzyścią dla swego zdrowia spożywać.

„Isis-Vitalin“

jest ekstraktem w najwyższym stopniu skoncen-
trowanym, dlatego więc niezmiernie tanim środ-
kiem w użyciu.

Jest do nabycia we wszystkich składach.

Zastępca generalny na Parane:

Otto P. R. Staerke

Curityba.

WIELKI DOM IMPORTOWY

— w Kurytybie —

Hauer & Irmao

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cyn-
kowej i drutu kolezastego.

Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.

Pługi najnowszej konstrukcji.

Wielki Skład Farb Malarskich wszelkich gatunków.

Fekost, Smary, Oleje, Terpentyna, Laktery, Pędzle, i t. d.

Naczynia Kuchenne: Noże, Łyżki, Widelce,
garnki, rondle i t. d.

Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:

Algodao, riscados, brim, batistado chitas i t. d. Materye bawełniane i

Wełniane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.

Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne
drobiazgi.

Ceny możliwie niskie!

„Casa Ideal“

Wielki Skład Obuwia!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli
największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umie-
jętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po
cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie
ciągać się, a zwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua José Bonifacio N. 9 — CURITYBA
ALBERT C. ELIAS.

„Bazar UNIAO“

Największy Polski Dom Handlowy

— IGNACEGO KASPROWICZA. —

Kurytyba, Avenida Luiz Xavier róg Prasa Ozorio.

Poleca swój wielki skład towarów białych i wełnianych dla pań
i dla mężczyzn etc.

Otrzymałem wprost z Europy; wielki wybór najmodniejszych batis-
tów białych i kolorowych. BLUZY: tatistowe i goiprowe. SUKIENECZKI
DLA DZIECI. UBRANKA DLA CHŁOPCÓW.

Casemiry, chawoty, angielskie, brins carsniety na ubrania męskie,
kapelusze, kołnierzyki, koszule granaty, skarpety itd.

Ceny jak najtańsze

MASZYNY DO SZYCIA

ŚWIEŻE NASIONA